Rok X. Nr. 180 — Sosnowiec, piątek 5 lipca 1935 roku. — Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji ...-97, Drukarni 4-94. ...o czekowe Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Ma... ... tel. ...
ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kości... tel. ...

UKŁAD POLSKO-NIEMIECKI TO UTRWALENIE POKOJU W EUROPIE

Oświadczenie ministra Becka



Min. Beck odbiera raport od dowódcy kompanji honorowej.

BERLIN, 4.7. (wł.) Dziś przed południem min. Beck w imieniu rządu polskiego złożył wieniec u stóp pomnika poległych żołnierzy niemieckich w wojnie światowej. Akt ten miał bardzo uroczysty charakter. Przed mauzoleum w alei Pod Lipami zebrała się kilkutysięczna ludność Berlina. Przed pomnikiem ustawiła się kompanja honorowa wojska z orkiestrą. Na kilka minut przed przyjazdem ministra Becka przybył niemiecki minister wojny i naczelny dowódca sił zbrojnych Rzeszy generał Blomberg, naczelny dowódca sił lądowych generał Fritsche, dowódca berlińskiego okręgu korpusu generał Witzleben, komendant miasta Berlina v. Schaumburg. Wszyscy przybyli z adjutantami i ze sztabem. Obecny był również dyrektor protokułu dyplomatycznego hr. Bassewitz oraz w imieniu urzędu spraw zagranicznych Rzeszy dyrektor departamentu wschodniego Meyer i radca Liers.

Minister Beck przybył w towarzystwie ambasadora R. P. Lipskiego oraz w asyście polskiego atache wojskowego pułk. dypl. Szymańskiego, jego zastępcy mjr. Steblika. Oficerowie polscy wystąpili w mundurach. Po przybyciu minister Beck przywitał się z generałem Blombergiem oraz towarzyszącymi mu oficerami i przedstawicielami urzędu spraw zagranicznych Rzeszy. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej, minister Beck w twarzystwie generała Blomberga i wyższych oficerów niemieckich, jak również otoczenia przeszedł przy dźwiękach orkiestry wojskowej przed frontem kompanji honorowej, poczem złożył u stóp pomnika olbrzymi wieniec z białych i czerwonych goździków, przepasanych wstęgami o barwach polskich.

Po tej uroczystości minister Beck odebrał defiladę kompanji honorowej. Zauważyć należy, że zastosowany został do uroczystości złożenia wieńca najwyższy ceremonjał, a to ze względu zarówno na obecność polskiego ministra spraw zagranicznych, jak i niemieckiego ministra wojny.

ŚNIADANIE NA CZEŚĆ HITLERA

Po południu ambasador R. P. w Berlinie Lipski wydał śniadanie na cześć kanclerza Hitlera. W śniadaniu tem wzięli udział ze strony Niemiec minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath, premjer pruski Goering, minister wojny Blomberg, oraz ministrowie Rzeszy Goebbels i Daare. Pozatem wzięli udział w śniadaniu ambasador pełnomocny v. Ribbentropp, ambasador niemiecki w Warszawie v. Moltke, oraz podsekretarze stanu Meisner, Lammers i v. Büllow. Przed gmachem ambasady zebrały się już na pewien czas przed zapowiedzianem przybyciem kanclerza Hitlera tłumy publiczności, które owacyjnie witały kolejno zajeżdżających członków gabinetu Rzeszy. Specjalnie gorącego przyjęcia doznali kanclerz Hitler i ministrowie Goering i Goebbels.

OŚWIADCZENIE MIN. BECKA.

O godz. 4.30 popoł. w sali ambasady R. P. w Berlinie odbyła się konferencja prasowa dla dziennikarzy niemieckich i korespondentów zagranicznych. Przybyło zgórą stu przedstawicieli prasy, do których minister spraw zagranicznych Beck wygłosił następujące przemówienie:

Sprawia mi szczególną radość, że mogę z okazji mego pobytu w Berlinie przyjąć przedstawicieli prasy niemieckiej. Zdajemy sobie wszyscy w całej pełni sprawę, że bez oparcia na pełnem zrozumieniu współdziałania na polu kształtowania opinji publicznej trudno byłoby osiągnąć te na wskroś pozytywne wyniki, jakie w ciągu ostatnich 2-ch lat zostały osiągnięte między Polską a Niemcami. W tym celu zawarliśmy w swoim czasie specjalne porozumienie pomiędzy naszymi dwoma krajami.

Z zadowoleniem stwierdzić mogę, że od chwili podpisania niemiecko-polskiej deklaracji z dnia 26 stycznia 1934 r. posunęliśmy się znacznie naprzód na drodze wzajemnego poznania i zrozumienia. Ja sam przywiązuję wielkie znaczenie do wzajemnego osobistego kontaktu między przedstawicielami prasy naszych krajów. Będąc przekonanym o konieczności prac które mają być w przyszłości jeszcze dokonane w tej dziedzinie, dziękuję panom a to, co już dotychczas zostało zrobione. Sprawia mi szczególną radość, że mogę skorzystać z zaproszenia, jakie już dawno zostało przez rząd Rzeszy przesłane. Niestety, wcześniejszy termin mej podróży został odłożony skutkiem żałoby narodowej w Polsce.

Polskę głęboko wzruszyło niezwykle serdeczne współczucie, jakie okazał nam w tych ciężkich dniach kanclerz Rzeszy Hitler i wespół z nim cały naród niemiecki. Miałem wczoraj możność przekazać kanclerzowi Rzeszy Hitlerowi podziękowanie za to w imieniu Prezydenta R. P. Wzorajsza długa i wyczerpująca wymiana zdań z kanclerzem objęła zarówno stosunki polsko-niemieckie, jak również ogólno-polityczne sprawy interesujące oba rządy. Rozmowa ta, którą uzupełniłem również z miarodajnymi ministrami Rzeszy, będzie napewno pozytywnym przyczynkiem na drodze, na którą oba rządy weszły, podpisując deklarację z 26 stycznia 1934 r.

Przegąd naszych wzajemnych stosunków od chwili podpisania tej deklaracji wykazuje, że następstwa tego porozumienia nietylko przyczyniły się do pozytywnego ułożenia naszych stosunków, lecz ponadto stanowi również bardzo istotny czynnik utrzymania i utrwalenia pokoju w ogólności. W tym względzie można przypuszczać że nawet ci, którzy ustosunkowali się krytycznie wobec naszego porozumienia na podstawie ogólnego rozwoju powinni byli nabrać przekonania, że stan rzeczy, stworzony deklaracją z 26 stycznia musi być oceniany jako doniosły składnik ogólnego dzieła pokoju w Europie i jako taki przyjęty być musi nie krytycznie, lecz raczej z wdzięcznością.

Proszę panów o zakomunikowanie niemieckiej opinji publicznej, jak miłe wrażenie sprawiło mnie i mojej małżonce serdeczne przyjęcie, jakiego doznałem w Berlinie. Nie potrzebuję podkreślać, jak wielce byłem zadowolony, mogąc spotkać się w Berlinie z moim kolegą baronem v. Neurathem, jak również z premjerem Goeringiem i ministrem Rzeszy Goebelsem, którzy w Polsce nie są nieznani.

Wkońcu dziękuję panom, że dziś tak licznie skorzystali z mego zaproszenia i życzę im skutecznej pracy w duchu dalszego zbliżenia między obu naszymi narodami.

Pożar fabryki żarówek

Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w fabryce żarówek „Helios" w Katowicach, który wkrótce przerzucił się na sąsiednie garaże. W akcji gaszenia pożaru wzięła udział miejska straż pożarna oraz 3 oddziały straży ochotniczej z Katowic. Pożar powstał wskutek pęknięcia butli napełnionej spirytusem motylowym. Straty, jakie ponieśli właściciele fabryki żarówek „Helios" według prowizorycznego obliczenia wynoszą 350 tys. zł.

W czasie pożaru ranny został jeden z pracowników fabryki Jerzy Kipka odłamkami spadającego szkła z dachu. Rannego przewieziono do szpitala.

Senat przy pracy

nad projektem ordynacji wyborczej

WARSZAWA, 4.7. (wł.) Dziś odbyło się plenarne posiedzenie senatu, poświęcone załatwieniu wniosków B. B. W. R. uchwalonych ostatnio przez komisję konstytucyjną senatu., a dotyczących projektów ordynacyj wyborczych do sejmu i senatu oraz projektu ustawy o wyborze Prezydenta R. P.

Po uczczeniu pamięci zmarłego w Paryżu senatora ś. p. dr. Bolesława Motza izba przystąpiła do debaty nad projektem ustawy o ordynacji wyborczej do sejmu. Sprawozdawca senator Loewenhertz w obszernym referacie scharakteryzował zasady projektu. Po przemówieniu referenta rozwinęła się dyskusja. Senator Głąbiński (klub narodowy) wystąpił przeciwko projektowi. Senator Woźnicki (stron. ludowe) wystąpił z krytyką projektu. Również z ostrą krytyką projektu wystąpiła senatorka Kłuszyńska (PPS.) i inni.

Katastrofa kolejowa pod Miechowem

KRAKÓW, 4. 7. (wł.) Dziś w nocy na szlaku Kraków — Warszawa koło stacji Kozłów przed stacją Tunce nastąpiło wykolejenie 4 wagonów towarowych podczas manewrowania pociągu. Wykolejone wagony zatarasowały oba tory; wskutek czego nastąpiła przerwa w ruchu.

Wypadku z ludźmi nie było.

Od września jeździć będziemy torpedą do Warszawy

Onegdaj przybyła do Katowic komisja min. komunikacji próbnym wozem motorowym, który od 2 września kursować będzie na linji Katowice — Warszawa i Warszawa — Katowice, celem stwierdzenia, czy czas jazdy obliczony teoretycznie na przestrzeni Warszawa — Katowice na 3 godziny 35 min. będzie w praktyce osiągnięty. Próba ta wypadła doskonale, gdyż czas jazdy próbnej na linji Warszawa — Katowice wyniósł zaledwie 3 godz. 29 min. Wczoraj w obecności przedstawicieli min. komunikacji, prezesa dyrekcji katowickiej i innych odbył się odjazd nowego wozu motorowego do Warszawy.

Motorówka odjeżdżać będzie z Katowic codziennie o godz. 6.50 przyjazd zaś do Warszawy o godz. 10.25, odjazd z Warszawy o godz. 16-tej przyjazd do Katowic o 19.35, czyli czas jazdy do Warszawy skrócony zostaje do trzech godzin 35 minut. Koszta przejazdu obliczone są według taryfy II klasy pociągu osobowego.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PO DZIESIĘCIU DNIACH ODKOPANO ZASYPANEGO GÓRNIKA.

KATOWICE, 4.7. Niezwykły wypadek ocalenia zasypanego górnika zdarzył się na kopalni „Felbruck" w Zabrzu. Zasypany został jeszcze dnia 23 czerwca maszynista tej kopalni Walla. Natychmiast po katastrofie drużyna ratunkowa przystąpiła do odkopania komory, w której jak przypuszczano, przebywał Walla.

Onegdaj drużyna ratunkowa zamierzała założyć nabój i wysadzić ostatnią zaporę węglową, by dostać się do zasypanego. Nagle usłyszano osłabiony głos Walli: „Nie strzelajcie bo mnie zabijecie!" Głos ten wywołał przestrach wśród ratowniczej drużyny, która była przekonana, że Walla już nie żyje. Porzucono nabój i przy pomocy świdrów do wiercenia otworów, przedostano się do maszynisty, którego znaleziono w stanie zupełnego wyczerpania.

ZAINTERESOWANIE ZAGRANICY GRZYBAMI Z WILEŃSZCZYZNY.

WILNO, 4.7. W swoim czasie aktualna była sprawa zbudowania kilku nowych budynków dla przetworu grzybów w Wileńszczyźnie. W tym celu bawiła w Wileńszczyźnie delegacja przemysłowców polskich z Ameryki, która badała możliwości budowy tej przetwórni.

Sprawa ta ostatnio została zaniechana, a obecnie — jak się dowiadujemy — pewne konsorcjum zagraniczne zainteresowało się znów tą sprawą i wysłało delegację która bada obecnie możliwości budowy tych przetwórni.

ŚMIERĆ BOBRZYŃSKIEGO.

KRAKÓW, 4.7. Zmarł były namiestnik Galicji, znany działacz przedwojenny prof. dr. Michał Bobrzyński.

WDOWA PO LENINIE ZNOWU W ŁASKACH.

MOSKWA, 4.7. Według niedawnych doniesień z Rosji sowieckiej, wdowa po Leninie, Nadieżda Krupskaja ,miała być całkowicie odsunięta od życia politycznego, a nawet mówiono głośno o jej następczyni, nazywając ją „drugą wdową po Leninie". Tymczasem okazuje się, że popularność Nadieżdy Krupskiej jest zbyt wielka ,ażeby się z nią czynniki sowieckie nie liczyły Potwierdziło to zebranie żeńskiego oddziału „Komsomolu", odbyte w dniu 2 lipca. Na zebraniu tem Nadzieżda Krupskaja została jednogłośnie wybrana przewodniczącą prezydjum.

Wybór ten ma znaczenie polityczne i oznacza złagodzenie kursu wobec „starych bolszewików", na których ostatnio spadły surowe represje. Mówiono nawet o Krupskiej, że została aresztowana i że miała być razem z Jenukidze zesłana na Sybir ,a od zesłania uratował ją tylko zły stan zdrowia.

CO SIĘ PRZYGOTOWUJE WE FRANCJI.

PARYŻ, 4.7. W ostatnim czasie mówi się coraz częściej o możliwości wewnętrznych przesileń we Francji. Początek tym pogłoskom dała kampanja zainicjowana przez organizację lewicowe przeciwko związkom prawicowym ,a głównie przeciwko organizacji „Krzyża Ognistego" grupującej jak wiadomo najbardziej patrjotyczny element Francji.Prawdziwymi inicjatorami tej kampanji byli komuniści Według, niesprawdzonych dotychczas wersyj obiegających we francuskich kołach parlamentarnych, ugrupowania lewicowe byłyby nawet skłonne do wywołania zdecydowanej rozprawy z „frontem faszystowskim". Jedyną ich troską jest tylko jakie stanowisko na wypadek zamieszek wewnętrznych zajmie armja.

Widmo wojny domowej coraz częściej pojawia się w rozważaniach prasy francuskiej, w enuncjacjach wybitnych polityków, przywódców lewicy. W dniu 14 lipca projektowane są w całym kraju wielkie manifestacje, którym lewca usiłuje nadać charakter demonstracji antypatrjotycznych. Crox de Feu zamierza na to odpowiedzieć ogólną mobilizacją swych członków.

Francję oczekują gorące dnie.

Kobieta-detektyw

Dziewczyna, która walczyła z bandytami

W tych dniach przybyła do Londynu kobieta - detektyw, która specjalnie zajmowała się śledzeniem słynnego bandyty Dillingera. U jej stóp skonał król gangsterów, trafiony trzema kulami, kiedy wychodził z kina ze swoją przyjaciółką. Nigdy chyba żadna kobieta tak zaciekle nie prześladowała mężczyzny, nie tropiła go jak dzikiej bestji, jak właśnie ta kobieta-detektyw, która ułatwiała policji zgładzenie bandyty.

— Nie robię sobie wyrzutów, że przyczyniłam się do położenia kresu życia Dillingera — oświadczyła po przybyciu do Londynu tamtejszym dziennikarzom kobieta — detektyw.— Miałam do tego dostateczne powody. Jego banda uśmierciła mojego narzeczonego Charlie Brennana.

AKTORKA — WYWIADOWCZYNI.

Mała złotowłosa kobieta o niewinnych, wielkich, błękitnych oczach, drży na całem ciele, kiedy mówi o Dillingerze. Przez przeciąg półtora roku trwało to dziwne niesamowite polowanie na amerykańskiego gangstera, prowadzone przez tą wątłą dziewczynę. Jej zemsta zgubiła kolejno wszystkich członków bandy. Dillinger był ostatnim z pośród nich. Jego koniec był związany z losami kobiety — detektywa. Po zabiciu Dilingera, musiała ona opuścić Amerykę, obawiając się zemsty pozostałych jeszcze członków bandy.

Ta złotowłosa dziewczyna, drobniutka i miła, nazywa się Marcia Marsh. Ta kobieta - detektyw występuje obecnie w jednym z londyńskich teatrzyków. Karjerę swoją rozpoczeła również na scenie. Przed zamordowaniem jej narzeczonego Charlie Brennana występowała jako śpiewaczka i tancerka. Charlie Brennan był to t. zw. w Ameryce „G.-Men". Z tamtej strony oceanu nazwa ta oznacza prywatnego detektywa, który działa z ramienia rządu w walce z gangsterami. Charlie Brennan słynął na terenie Stanów Zjednoczonych, jako detektyw szczególnie sprytny, dzielny i odważny. Pomiędzy nim a Dillingerem istniała dziwna nienawiść. Przedewszystkiem Brennan był tym, który tropił gangstera ,a po drugie — Dillinger również kochał złotowłosą i błękitnooką Marcię Marsh, tancerkę i śpiewaczkę. Pewnego wieczoru, kiedy Charlie Brennan wyszedł z mieszkania swojej narzeczonej ,napadło na niego trzech zamaskowanych mężczyzn. Marcia usłyszała wtedy strzały, a następnie warkot motoru automobilowego. W parę minut później dowiedziała się że jej narzeczony nie żyje. Zginął z ręki bandy Dillingera.

GWIAZDA ŚWIATA PODZIEMNEGO.

Gordon Fellowes, najsłynnniejszy z amerykańskich prywatnych detektywów, kiedy podjął się ostatecznego wytropienia i zlikwidowania bandy Dillingera, orjentując się w jakim nastroju musi być Marcia po śmierci narzeczonego, zaproponował jej stanowisko swojej asystentki. Złotowłosa słodka dziewczynka, typowa amerykańska girl, pod wpływem rozpaczy i zemsty przemieniła się w istną furję, a ponieważ poprzysięgła za wszelką cenę pomścić śmierć ukochanego i zgładzić tych, którzy zabrali jej szczęście, przyjęła propozycję detektywa Fellowesa. Po paru tygodniach ta dziewczyna, która w poszukiwaniu zemsty nie obawiała się niczego i ważyła się na wszystko zaczęła występować w szeregu podlejszych tingl-tanglów w Chicago i wkrótce stała się popularną gwiazdą świata podziemnego. Ona to właśnie flirtowała z Al Caponem, uwodziła jego przyjaciół, tańczyła po całych nocach, zapijała się z nimi na śmierć. W ten sposób Marcia Marsh ,asystentka Fellowesa, stała się jedną z najlepszych sił tajnej policji i niejednokrotnie oddawała wielkie przysługi w tropieniu gangsterów. Oczywiście, że nikt nie przypuszczał w całym świecie podziemnym, że słodka Marcia o niewinnych oczach jest konfidentką.

ZEMSTA.

Aż wreszcie po 18 miesiącach przyszedł dzień zemsty. Komisarjat policji otrzymał meldunek, że Dillinger wieczorem udaje się do jednego z kin w towarzystwie damy czerwono ubranej. Dama ta jest przyjaciółką Dillingera ,a zaś on sam ubrany jest na biało. Na skutek tego doniesienia, które pochodziło od Marci, cały oddział detektywów prywatnych czatował przed kinem. Wśród nich była i Marcia Marsh. Kiedy w dwie godziny później Dillinger wychodził z kina; Marcia podeszła do niego witając się z nim. To było ostateczne upewnienie dla detektywów, że mają przed sobą Dillingera. Padły strzały. W tej sekundzie Dillinger osunął się martwy u stóp złotowłosej girl, Marci Marsh Charlie Brennan był pomszczony.

PO AMERYKAŃSKU.

Oczywiście, że Marcia Marsh musiała opuścić Stany Zjednoczone. Udała się do Londynu, ale tam nie kontynuuje już swojej pracy wywiadowczej. Powróciła znów na scenę i... business is business — złotowłosa, błękitnooka narzeczona detektywa Charlie Brennana postanowiła spieniężyć swoją tragedję. Nakręcono więc w Londynie film o treści osnutej na tle zabójstwa Brennana i zemsty na Dillingerze. W tym filmie występuje i ona sama osobiście nagrywa rozdzierające sceny minionej tragedji. I bierze za to większą sumkę funtów szterlingów. Film ma podobne szalone powodzenie. Ponadto w jednym z mniejszych teatrzyków londyń. grana jest sztuka równie osnuta na tle przeżyć Marci. Oczywiście że i tu występuje ona, pobierając sowitą gażę. Obecnie Marcia Marsh wbiera się ze sztuką tą w tournee po Europie, a pierwszym etapem podróży ma być Wiedań.

Ewolucja stroju kobiecego

Kobiety sowieckie są tylko kobietami

Pod protektoratem komisarjatu wychowania publicznego, ma być otwarta w Moskwie olbrzymia wystawa strojów kobiecych, zorganizowana przez pewną amerykańską dyrekcję domu mody, znaną z tego, że projektuje szczególnie oryginalne kreacje. Wystawa ta obejmuje cały szereg modeli, poczynając od pełnego prostoty kostjumu sportowego, a kończąc na wytwornej toalecie wieczorowej.

Wystawa ta podkreśla olbrzymią różnicę między tem, co się działo w zakresie stroju kobiecego w Rosji sowieckiej przed kilku laty, a co się dzieje obecnie. Kostjumy eksponowane obecnie mają być połączeniem elegancji z prostotą i wygodą stroju. Oczywiście, że niewątpliwie stroje te będą wyglądać nieco inaczej, niż zgłoszone przed paru laty modele, projektowane przez artystów sowieckich, kiedy to komponowane były specjalne suknie dla daktylografek, dla kobiet - mechaników, lub też dla kobiet zatrudnionych w gospodarstwie rolnem. Wszystkie one były oparte na motywach inspirowanych przez rewolucję i plan pięciolatki.

Obecnie następuje w tym zakresie zmiana. Bezwzględnie oddziaływa tu duży napływ przybyszów z zagranicy. Pozatem małżonki komunistycznych mężów stanu uczestnicząc w przyjęciach dyplomatycznych, urządzanych w różnych poselstwach, zapałały chęcią dorównania w elegancji paniom z korpusu dyplomatycznego. Kobieta pozostanie zawsze kobietą i nawet w komunistycznej Rosji reżim przychylnie odniósł się do zwrócenia większej uwagi na sprawy toaletowe.

Ojciec, który nie wygrał dolarówki

i wyrodny syn

SZCZAKOWA, 4.7. Opowieść zrodzona z fantazji gruchnęła w Szczakowej, że niejaki Kępka Franciszek wygrał dolarówkę. Tajemnica stała się wkrótce powszechna.

Wkrótce w progi izby Kępki poczęli napływać przyjaciele, krewni, znajomi i gratulować mu wygranej. Napróżno tłumaczył wszystkim że radby wygrać, ale cóż, kiedy los mu nie sprzyja.

Biedak przysięgał się na wszystkie świętości, że nie wygrał złamanego szeląga ,ale im bardziej zaprzeczał ,tem bardziej wśród wszystkich gruntował przekonanie, że jednak jest on wybrańcem losu.

Kępka nie wiedział już co robić. Bał się, ze rozgłos o jego szczęściu może zwabć bandytów do jego domu. Nie sypiał po nocach, barykadował drzwi i okna. Dostał dosłownie manji prześladowczej.

Wieść o szczęściu Kępki dotarła do Chrzanowa, gdzie mieszkał Józef Kępka, syn rzekomego wybrańca losu. Przybył on do Szczakowej i zażądał kategorycznie pieniędzy od ojca. Gdy Kępka oświadczył, że nic mu nie da ,bo nic nie ma. syn chwycił starego, 66-letniego ojca pod gardło ,powalił go na ziemię i począł bić. Dopiero matka, w towarzystwie sąsiadki Wiktorji Wadowskiej, zdołała oderwać rozjuszonego Józefa od pobitego ojca.

Wyrodny syn złamał ojcu żebro i rozpłatał głowę kamieniem.

Prywatna kaplica Ojca św.

jest całkowicie polską

Ks. Adolf Jełowicki, biskup sufragan diecezji lubelskiej bawił niedawno w Rzymie. Ks. biskup widział w Castelgandolfo za specjalnem pozwoleniem Ojca św. prywatną kaplicę papieską, której jako należącej do prywatntgo mieszkania papieskiego, nikomu nie pokazują. Kaplica ta rozczula każdego polaka bo jest zupełnie polską Nad ołtarzem kopja obrazu M. B. Częstochowskiej, po prawej stronie ołtarza fresk przedstawiający ks. Skorupkę prowadzącego młodzież przeciwko bolszewikom. po lewej obrona Częstochowy.

Są to freski wymalowane przez Rosena wedle projektu Ojca św. Nad drzwiami do sypialni umieszczono mapę Polski z planem Warszawy, a nad drzwiami do bibljoteki i pracowni mapę diecezyj polskich.

Przedkryzysowe budowle
wymagają ulg finansowych

Proces wyrównania cen i wartości, przystosowania dochodu do zmienionych wskutek kryzysu gospodarczego warunków — przybrał w Polsce szerokie rozmiary. Polityka gospodarcza i finansowa rządu szła stanowczo w tym kierunku. Od pierwszej chwili, gdy zaciążyły na krajem skutki światowego przesilenio ekonomicznego, rząd rzucił z jednej strony hasło oszczędności — a z drugiej wystąpił przeciw fetyszowi „sztywnych cen“ artykułów przemysłowych, a zarazem za potanieniem kredytów i za ulgami dla tej kategorji dłużników (przedewszystkiem rolników), którzy wskutek katastrofalnej zniżki cen produktów rolnych nie byli więcej w stanie tyle dochodu wygospodarować, by wywiązać się ze swych zobowiązań dłużniczych, zaciągniętych w okresie „prosperity“.

I jeśli dziś, po przeszło 5-ciu latach kryzysu, zdołaliśmy ochronić zarówno gospodarkę państwową przed wstrząsami, jak i uodpornić społeczeństwo przed następstwami kryzysowemi — to warunkiem tego stało się właśnie to, że systematycznie i konsekwentnie czuwaliśmy nad procesem wyrównania cen i wartości i szeregiem pociągnięć, — np. akcja oddłużenia w rolnictwie, ulgi podatkowe, zmniejszenie świadczeń socjalnych itd. — ochranialiśmy wytwórczość krajową przed przemianami, jakie spowodował kryzys.

Ostał się natomiast jeden dział naszego gospodarstwa, w którym następstwa kryzysowe jeszcze nie zostały wyrównane. Mamy na myśli budowle, wznoszone w okresie „prosperity“, a więc między r. 1927 a r. 1931. Wiemy, że były to lata, w których inicjatywa zarówno prywatna, jak i zrzeszeń społecznych — przedewszystkiem w formie spółdzielczej — silnie angażowała się w budownictwie. Było to zresztą zupełnie racjonalne i uzasadnione. Panował wielki brak mieszkań. Kwitł „pasek“ mieszkaniowy i handel za „odstępstwem“. Dziesiątki tysięcy rodzin napróżno wzdychało do skromnego choćby, ale własnego mieszkania, do zaprzestania wegetacji „kątem“ w formie „sublokatora“.

Głód mieszkaniowy zwolna ustępował, a wraz z tem topniało „odstępne“ — koniecznie w dolarach — jakie z kieszeni ludzi pracy wyciągano poprzednio.

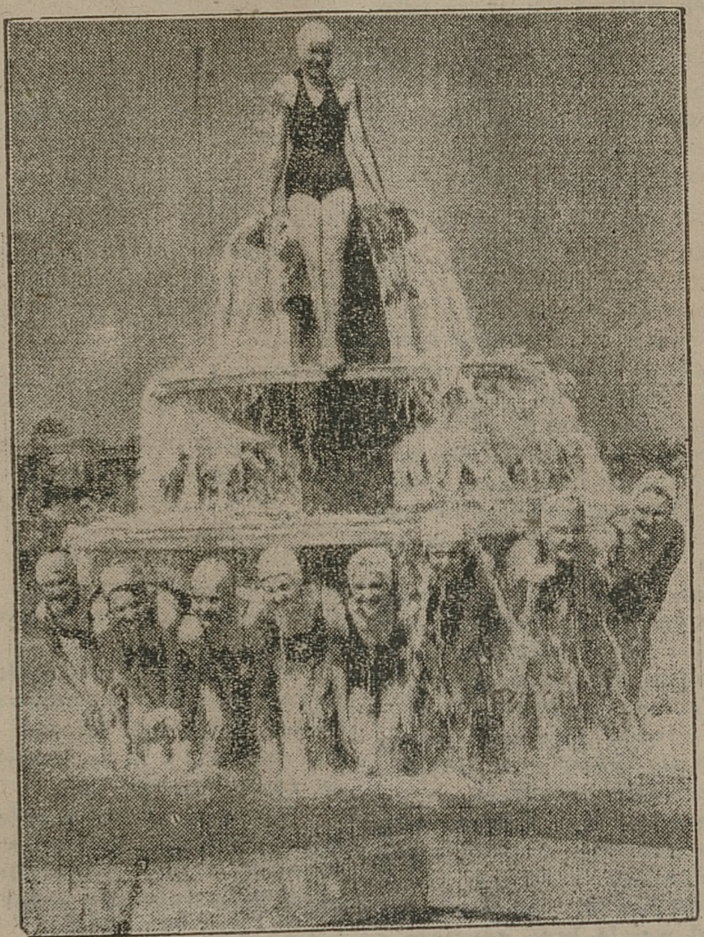
Upłynął szereg lat i stosunki zasadnicze się zmieniły. Dochód człowieka, który w latach 1927 — 1930 sam zbudował kamienicę — spadł. A równocześnie obniżyły się koszty budowy. Np. jeśli za tysiąc cegieł w stolicy w r. 1928 płacono 120 zł., to obecnie cena wynosi 45 zł... I w tej mniej więcej proporcji i inne produkty przemysłowe, składające się na koszt budowy: cement, drzewo, żeazo, szkło itd. Również i robocizna w wielkim stopniu potaniała.

Następstwa oczywiście musiały wystąpić w formie: 1) spadku wartości rynkowej wzniesionych w okresie przedkryzysowym budowli, 2) spadku czynszu, pobieranego od lokatorów w takim domu, gdyż we wzniesionych już w ostatnich latach budowlach — więc o wiele tańszym kosztem zbudowanych — czynsz jest też z natury rzeczy o wiele niższy.

Powstaje zatem zagadnienie; jak dostosować dochód z budowli, wzniesionych w dobie przedkryzysowej, do zmienionych warunków, jak dokonać również i tu owego procesu wyrównawczego, który musiał być przeprowadzony i w ronictwie i w przemyśle i w innych dziedzinach życia gospodarczego. Bo właściciele domów nie mogą już podołać zaciągniętym wówczas zobwiązaniom, nie mogą obecnie płacić za kupioną po 120 zł. cegłę, nie mogą wydołać obsłudze długów hipotecznych — to nie ulega wątpliwości.

Cóż więc pozostaje do zrobienia? Oczywiście dług, zaciągnięty na budowę musi być w całości spłacony. Można jednak: 1) zmniejszyć oprocentowanie od tego długu, 2) zwiększyć rozpiętość rat długoterminowych na okresy jeszcze dłuższe. Tylko bowiem w te sposób mógłby posiadacz zbudowanego w okresie przedkryzysowym domu wywiązać się sumiennie i punktualnie ze swych zobowiązań.

W UPALNY DZIEŃ



W miejscowości letniskowej pod Londynem pomysłowe panie urządziły sobie kąpiel kaskadową pod fontanną.

Sen roślin
Jak kwiaty reagują na światło

Kiedy ostatnie promienie zachodzącego słońca złocą pola i lasy, kiedy świat zapada w wieczorną ciszę — cała natura przygotowuje się do snu. Sen zaczyna panować niepodzielnie — ogarniając nietylko ludzi i zwierzęta, ale także i kwiaty. Kwiaty zaczynają stulać swoje płatki.

To zjawisko nazwane w botanice — ruchem sennym posiada duże znaczenie w życiu roślinnem.

CIEPŁO I ŚWIATŁO

Na stulanie się i rozchylanie płatków kwietnych wpływa działanie światła i działanie temperatury. Niejednokrotnie przeprowadzone doświadczenia wykazały, że pod wpływem wysokiej temperatury kwiaty rozwijają się i — odwrotnie — przy temperaturach niskich następuje stulanie kielichów. Ale nietylko temperatura wywołuje taką reakcję. Szczególnie wrażliwe są w tym wypadku nenufary i noktusy. Czułość ich na światło jest poprostu niezwykła.

Ciekawe jest co powoduje ten ruch rozchylania się płatków kwietnych w ciepłej atmosferze. Otóż wysoka temperatura wpływa na silny i szybki rozwój komórek znajdujących się na wewnętrznej stronie płatków kwietnych — wskutek zachodzącego ruchu tych komórek — następuje automatyczne rozchylenie płatków. I przeciwnie — niska temperatura przyspiesza rozwój komórek znajdujących się na zewnętrznej stronie płatków — co powoduje ruch stulenia. Niewątpliwie zachodzi wówczas pod wpływem gorąca i zimna pewien proces chemiczny, który powoduje zmiany komórkowe. Jednocześnie stwierdzono, że ten ruch „snu i przebudzenia się“ kwiatów, złączony jest silnie ze wzrostem roślin.

W SZTUCZNEM SŁOŃCU

Jednocześnie stwierdzono, że działanie sztucznego słońca, że nagrzewanie np. lampą kwarcową może doskonale przyspieszyć ten naturalny rytm zasypiania i budzenia się roślin, przyspieszają także ich wzrost. Okazało się więc że nie działa tu magiczny wpływ zapadającej nocy lub budzącego się dnia, lecz poprostu, że najważniejszym momentem jest tu naświetlenie. Jeśli dajmy na to naświetla się kwiat i przenosi do cienia co 3 godziny — co trzy godziny kwiat rozchyla swoje płatki i zasypia nanowo, rosnąc jednocześnie w szybkiem tempie — to życie przyspieszone roślin — oczywiście skraca ich żywot.

KWIATY, KTÓRE ŻYJĄ W NOCY

Istnieje także inna teorja tłumacząca zasypianie i budzenie się roślin. Niektórzy botanicy utrzymują, że rośliny poprostu dlatego zamykają o zmroku swe korony, aby ustrzec się przed rosą, która wpływa ujemnie na rośliny — gdyż utrudnia im oddychanie. Dlatego też — tłumaczą botanicy — kwiaty stulają płatki podczas deszczu. Jest to ruch obronny przeciwko kroplom wody, która niszczy prątki i pyłki nasienne.

Istnieje jednak cały szereg kwiatów, które rozchylają swoje korony właśnie w momencie, kiedy zmrok otula ziemię. Są to przeważnie te rośliny, które żywią się nocnemi owadami, które przywabione rozwartemi płatkami obsiadają tłumnie wnętrze kwiatu. Wówczas płatki stulają się z powrotem zamykając wewnątrz kwiatu owady.

STAN WOJENNY w BARCELONIE



W Barcelonie, na skutek zaburzeń ogłoszony został stan wojenny. Do Barcelony przybył minister wojny Gil Robles (na zdjęciu), który osobiście wydał szereg zarządzeń.

Wiadomości radjowe

CZY PODOBNE DO NASZYCH?

Interesująca będzie audycja, transmitowana z Krakowa dnia 8 bm. o godz. 20.10. Zapoznamy się w niej bowiem z mało nam dotychczas znaną muzyką słowaków, która wykaże zapewne niejedno podobieństwo i niejeden rys charakterystyczny także dla muzyki ludowej polskiej, jak wogóle dla muzyki słowiańskiej. Audycja obejmie utwory fortepianowe i pieśni i poprzedzona będzie słowem wstępnem.

NAJNOWSZY SPOSÓB SPĘDZANIA WAKACYJ.

Lato jest bodaj jedynym okresem w roku, kiedy stęskniony do wsi mieszkaniec miasta ma możność znów powrócić niejako na łono przyrody Ma możność oczywiście, o ile się wyrzeknie wygód i rozrywek, jakie mu daje modne uzdrowisko. Coraz częściej jednak spotykamy takich ludzi. Każdy kto się czuje jeszcze młody, kto teskni do wielkiej przyrody, jaką dla większości z nas jest camping — niech posłucha Jana Jasińskiego w dn. 8 bm. o godz. 18.30, który w swym odczycie będzie mówił o campingu, jako najnowszym sposobie spędzenia wakacyj.

WSZYSCY RADJOSŁUCHACZE NA REGATY.

Emocjonujące chwile przeżyją radjosłuchacze i to nietylko sportowcy, ale wszyscy miłośnicy sportu, w dniu 7 lipca. W dniu tym bowiem nadana będzie transmisja z międzynarodowych regat w Brdyujściu. Dodać należy, że transmisja ta należeć będzie do serji eksperymentalnych, które dać mogą radjosłuchaczowi pełnię wrażeń z zawodów — wzdłuż trasy bowiem ustawione będą trzy mikrofony sprawozdawcze.

„REALIZATOR NIEPODLEGŁOŚCI“.

Odczyt z dn. 7 bm. o godz. 20 „Realizator Niepodległości“, wygłosi dr. Wacław Lipiński. W odczycie tym zostaną omówione prace Piłsudskiego wojskowe i polityczne, wojenne i organizacyjne, mające na celu kolejne wykorzystywanie możliwości, jakie przebieg wojny światowej wytworzył. Zwłaszcza zostanie podkreślona rola Polskiej Organizacji Wojskowej oraz zespół tych prac dokonanych przez Piłsudskiego, które w listopadzie 1918, umożliwiły Polakom zdobycie własnemi rękoma Niepodległości.

Kopalnia Reden w ogniu

Wytężona akcja ratownicza—Wśród kłębów dymu—Ratowanie koni

DRUŻYNY RATOWNICZE TRZECH KOPALNI PRZY PRACY. — PRZYJAZD DELEGATÓW MINISTERJALNYCH DO ZAGŁĘBIA. — KONFERENCJA INŻYNIERÓW. — KIEDY UDA STŁUMIĆ SIĘ POŻAR.

Katastrofalny pożar, który wybuchł na dole kopalni „Reden“ w Dąbrowie trwa w dalszym ciągu.

Jak ustalono ogień, powstał wskutek samozapalenia się węgla.

Kopalnia „Reden“ pełna jest t. zw. wyrobisk, które znajdują się w różnych miejscach obecnie eksploatowanego pokładu węgla.

Często w wyrobiskach tych powstaje ogień, który dzięki dostającemu się szczelinami powietrzu rozszerza się szybko i obejmuje coraz to dalsze chodniki.

Jak już pisaliśmy, ogień początkowo wybuchł w kilku miejscach i został dzięki natychmiastowej akcji zlokalizowany.

Niestety na drugi dzień rano ogień ukazał się znów w innem miejscu i począł się szybko rozszerzać.

Natychmiast wstrzymano pracę na kopalni i przystąpiono do akcji ratunkowej.

PRACA KOLUMN RATOWNICZYCH

jest niezmiernie utrudniona, wskutek wydobywającego się czarnego,gryzącego dymu. Kłęby dymu wydobywają się również na powierzchnię kopalni przez szyb wyciągowy, co powiększa jeszcze grozę sytuacji.

Na dół kopalni dostać się można tylko przez pozostałe dwa szyby.

Akcja tłumienia rozszalałego pożaru prowadzona jest energicznie.

Kolumny ratownicze z kopalni „Reden“, „Kazimierz“ i „Renard“ w Sosnowcu pracują przez całą dobę. Na dole akcję ratowniczą prowadzą sztygarzy, natomiast na powierzchni w ciągłym kontakcie z ratującymi pozostaje przez całą dobę dyżurny inżynier.

Obecnie przy tłumieniu ognia pracuje kolumna ratownicza w liczbie 50 robotników.

Członkowie drużyny ratowniczej pracują w maskach i z aparatami tlenowemi.

ROBOTNICY STAWIAJĄ TAMY OGNIOWE,

któremi izolują miejsca objęte pożarem od pozostałych części kopalni. W ten sposób tamowany jest dostęp powietrza do ognia przez co ulega on stłumieniu. Pozatem część drużyny ratowniczej zakłada rury podsadzkowe oraz naprawia części zniszczonej obudowy chodników.

Dotychczas jednak kolumna ratownicza nie dotarła do głównego ogniska pożaru, to też nie wiadomo, jak długo trwać będzie akcja lokalizowania ognia.

W najlepszym razie, o ile ogień zostanie stłumiony, kopalnia unieruchomiona będzie najmniej na przeciąg miesiąca i

BEZ PRACY POZOSTAWAĆ BĘDZIE ZGÓRĄ 600 ROBOTNIKÓW.

Główne ognisko pożaru znajduje się podobno w odległości półtora klm. i dotarcie do niego jest bardzo utrudnione.

Robotnicy chcą dotrzeć do ogniska pożaru drogą okrężną i odgrodzić tamami płonące chodniki, aby ogień nie przedostał się do pozostałych części kopalni.

Wyniku akcji ratunkowej nie można narazie określić.

W każdym bądź razie już obecnie straty są olbrzymie, a

SYTUACJA NADAL JEST BARDZO POWAŻNA.

W dniu wczorajszym kolumna ratownicza dotarła do 15 koni, które pozostawione były na dole kopalni. Konie te z miejsc zagrożonych przeprowadzono bez wypadku do jednej z pochylni, gdzie narazie nie zagraża im niebezpieczeństwo. Czy jednak uda się zwierzęta wydobyć na zupełnie bezpieczne miejsce niewiadomo.

Dotychczas odbywająca się w strasznie trudnych warunkach akcja ratownicza, poza drobnemi oparzeniami jednego ze sztygarów i robotnika, odbywa się szczęśliwie.

Robotnicy pracują z dużem poświęceniem,

WŚRÓD KŁĘBÓW DYMU,

chcąc dostać się do źródła pożaru.

W związku z pożarem na kopalni „Reden“ przyjechali do Dąbrowy delegaci ministerjum przemysłu i handlu w osobach inż. Zalewskiego i inż. Jakubkiewicza z wyższego urzędu górniczego w Warszawie, gdyż, jak wiadomo, kopalnia „Reden“ prowadzona jest na nadaniach państwowych.

W dniu wczorajszym w urzędzie górniczym w Dąbrowie odbyła się konferencja w związku z pożarem na kopalni „Reden“.

Celem konferencji było ustalenie planu walki z pożarem i skrystalizowanie całokształtu akcji ratunkowej.

Dodać bowiem należy, że w czasie pożaru na „Redenie“ w 1923 r., w wyniku nieumiejętnego gaszenia ognia poniosło straszną śmierć w płomieniach kilkudziesięciu górników.

Po kilkudniowej akcji i stłumieniu pożaru na powierzchnię wydobyto zwęglone ciała górników. Wówczas to odbył się manifestacyjny pogrzeb, w którym udział wzięła brać górnicza z całego Zagłębia i nieprzeliczone tłumy mieszkańców.

We wczorajszej konferencji oprócz inż. Zalewskiego i inż. Jakubkiewicza z Warszawy wzięli udział wybitni znawcy sposobów gaszenia pożarów w kopalni, a między innymi: dyr. Wojewódzki, dyr. Żukowski, naczelnik urzędu górniczego w Dąbrowie, inż. Zawadzki i naczelnik urzędu górniczego w Sosnowcu inż. Stecki.

Stwierdzono, że dotychczasowa

AKCJA PROWADZONA JEST CELOWO I BARDZO ENERGICZNIE.

Członkom drużyn ratowniczych przy obecnie stosowanej akcji nie zagraża niebezpieczeństwo.

Jednocześnie omawiano ewentualne poczynania o ile pożaru nie uda się w najbliższych dniach zlokalizować przez stawianie tam ogniowych i zamułkę.

Wysunięto więc projekt, że o ile ogień nie zostanie stłumiony w ciągu kilku dni, wówczas należy użyć ostatecznego środka zamknięcia wszystkich wejść do kopalni t. zw. „zakneblowania“ szybów i innych wejść, któremi przedostaje się do kopalni powietrze.

Taki jednak proces gaszenia ognia stosowany w ostateczności trwałby długie miesiące, poczem dopiero možnaby otworzyć wejścia i stwierdzić jakie spustoszenia poczynił szalejący żywioł.

Najbliższe dni niewątpliwie pokażą jakie wyniki przyniosła wytężona akcja ratunkowa i może będzie można określić

KIEDY UDA SIĘ ZLIKWIDOWAĆ TEN KATASTROFALNY POŻAR.

Po ugaszeniu ognia, doprowadzenie kopalni do normalnego stanu wymagać będzie również znacznych sum i czasu.

Możliwe jest, że zajdzie potrzeba naprawy szybu wyciągowego, którym obecnie bucha dym, a niekiedy i płomienie.

Dla robotników kopalni „Reden“ pożar ten jest prawdziwem nieszczęściem. Mogą oni bowiem stracić o ile nie całkowicie to na dłuższy okres czasu swój warsztat pracy.

W całem Zagłębiu pożar w podziemiach kopalni „Reden“ wywołał duże wrażenie, gdyż mieszkańcy Zagłębia pamiętają tragiczny pożar sprzed laty i jego straszne skutki.

Wieści o akcji ratowniczej chwytane są niecierpliwie i wywołują obszerne komentarze.

WOKÓŁ OGRODZENIA PŁONĄCEJ KOPALNI GROMADZĄ SIĘ LUDZIE,

którzy z niepokojem patrzą na kłęby dymu wydobywające się z szybu kopalnianego, jak z wielkiego komina.

Całe Zagłębie oczekuje z napięciem stłumienia pożaru i spieszy ze słowami otuchy drużynom ratowniczym i robotnikom kopalni „Reden“.

Oby w jaknajkrótszym czasie pożar zlikwidowano!

PIORUNY ZABIJAJĄ LUDZI I PALĄ DOBYTEK W KIELECKIEM.

Wczoraj w kieleckiem znów przeszła gwałtowna burza z piorunami.

W czasie burzy nad wsią Kuchary, pow. stopnickiego piorun uderzył w dom Franciszka Zarzyckiego, zabijając na miejscu 60-letnią Teklę Zarzycką i Kazimierza Jeświła. Ponadto piorun spowodował pożar, który strawił dach nad domem Zarzyckiego.

Tego samego dnia we wsi św. Katarzyna, pow. kieleckiego piorun uderzył w zagrodę Szczepana Sadeła, wskutek czego spłonął dom, mieszkalny, obora i stodoła.

Strajk na kop. „Lipno“ w Łagiszy zlikwidowany

W dniu wczorajszym strajk robotników na kopalni „Lipno“ w Łagiszy został zlikwidowany.

W inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się wczoraj konferencja pod przewodnictwem inż. Zwolińskiego, w której udział wzięli: właściciel kopalni p. Danielewicz, sekretarz Angier i delegaci strajkujących robotników.

Wobec tego, że właściciel kopalni oświadczył, że zaległości bieżące niezwłocznie zostaną uregulowane robotnicy wyrazili gotowość przystąpienia do pracy.

Zgodnie z oświadczeniem właściciela kopalni robotnicy otrzymali wczoraj wypłatę zarobków i o godz. 10-ej wieczorem przystąpili do pracy.

Roboty inwestycyjne w Czeladzi

Prowadzone od kilku tygodni roboty przy ogrodzeniu parku miejskiego są już na ukończeniu. Na trwałej podmurówce stanął parkan drewniany, który chronić będzie w dużym stopniu park miejski. W niedługim czasie wmurowane będą bramy żelazne, które znajdują się w robocie. Uporządkowano pozatem wszystkie aleje, poprawiono drzewostan oraz zasiano trawą zniszczone skwerki. Koszt ogrodzenia parku wraz z uporządkowaniem go wynosić będzie około 8 tys. zł. Magistrat czeladzki dość energicznie zabrał się do przebudowy ulicy Kilińskiego w Czeladzi, która od kilku lat była tematem sarkań ze strony kierowców wszelkich pojazdów. Wstawione są nowe krawężniki, a jezdnia wyłożona będzie kamieniem wapiennym. W należyty sposób rozwiązany będzie wylot ulicy Kilińskiego przy remizie strażackiej. Ulica Kilińskiego połączona będzie w jeden węzeł z ulicą Rzeczną, Staszica i Parkową. Roboty te częściowo finansuje magistrat, a częściowo fundusz pracy. Ogółem zatrudnionych jest około 150 robotników.

KRONIKA

Piątek 5 Lipiec	Dziś: † Antoniego Zacharja W. Jutro: Izajasza Pror. Wschód sł. o 3.18 Zachód słońca 7.57

WARSZAWA.

Piątek, 5 lipca.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50, 7.25 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik por. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 „Wskazówki praktyczne“. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 Płyty. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Opowiadanie lasku wiedeńskiego. 13.30 Z rynku pracy 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert ze Lwowa. 16.00 Słońce — źródło zdrowia i choroby. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.50 Codzienny odcinek prozy. 17.00 Koncert. 17.20 Koncert ork. kameralnej z Wilna. 18.00 Reportaż z sypania Kopca na Sowińcu. 18.15 Cała Polska śpiewa. 18.30 Wiktor Hugo. 18.40 Muzyka salonowa. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Koncert. 19.50 Wesoły monolog aktualny. 22.00 Skrzynka rolnicza 20.10 Dla grzecznych dzieci. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Płyty.

KATOWICE.

Piątek, 5 lipca.

6.30 Transmisja z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.15 Płyty. 13.00 Transmisja z Warszawy. 15.15 Giełda zbożowa. 15.30 Chwilka społeczna. 15.35 Transmisja z Warszawy, Lwowa, Wilna i Krakowa 18.30 Miechowice. 18.45 Płyty. 19.05 Program na dzień następny. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Transmisja z Warszawy. 20.00 Porady radjotechniczne. 20.10 Koncert kameralny. 20.45 Transmisja z Warszawy. 22.06 Wiadomości sportowe. 22.10 Skrzynka francuska 22.40 Płyty. 23.05 Muzyka lekka.

Z Kielc

WIZYTACJA SĄDU OKRĘGOWEGO W KIELCACH.

Rozpoczęta 25 czerwca 1935 r. pierwsza od czasu włączenia kieleckiego okręgu sądowego do apelacji krakowskiej wizytacja sądu okręgowego, sądu grodzkiego i innych urzędów sądowych w Kielcach została zakończona. Wizytację przeprowadzał osobiście prezes sądu apelacyjnego w Krakowie dr. F. Parylewicz z udziałem wiceprezesów wydziałów karnego i cywilnego d-ra M. Potępy i A. Głowacza.

Po zakończeniu wizytacji prezes dr. F. Parylewicz i wiceprezesi dr. M. Potępa i A. Głowacz odjechali w tymże dniu do Krakowa, żegnani na dworcu przez prezesa i wiceprezesów sądu okręgowego oraz przez licznie zgromadzonych na dworcu sędziów okręgowych i grodzkich, pp. notarjuszów, pisarzy hipotecznych i urzędników sądowych z kierownikami sekretarjatów sądu okręgowego i sądu grodzkiego na czele.

W czasie pobytu w Kielcach prezes dr. F. Parylewicz wraz z wiceprezesami dr. M. Potępą i A. Głowaczem oraz prezesem sądu okręgowego w Kielcach Ad. Lachowickim - Czechowiczem wziął udział w nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, urządzonem w dniu 1 lipca b. r. staraniem stowarzyszenia urzędników sądowych kieleckiego okręgu sądowego w kościele garnizonowym.

(kł) **Walne zebranie oddziału żeńskiego związku strzeleckiego w Kielcach.** W Kielcach odbyło się walne zebranie oddziału żeńskiego związku strzeleckiego. Obradom przewodniczyła kierowniczka wydziału pracy kobiet podokręgu Z. S. p. Marja Kasprzycka.

Po odczytaniu sprawozdań i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi przystąpiono do wyborów.

Prezeską oddziału została wybrana p. Nowicka Weronika, na członkinie zarządu wybrano: Działak Stefanję, Mauzagenową Józefę, Machczyńską Eugenję, Zaboklicką Bronisławę, Isselównę Irenę i Górnicką Jadwigę.

Do komisji rewizyjnej wybrano: Amsterównę Helenę, Świdową Idę, Wrzesińską Janinę, Kurkowską Stefanję i Chmurzynę Marję.

Na zakończenie strzelczynie odśpiewały „Pierwszą Brygadę“.

Z Zagłębia

NA FRONCIE PRACY W ZAGŁĘBIU.

W ub. tygodniu sprawozdawczym w stanie zatrudnienia w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego nie zaszły poważniejsze zmiany.

W przemyśle węglowym ostatni tydzień upłynął normalnie. Jedynie kopalnie „Helena" wymówiła pracę 20 robotnikom spowodu braku zamówień.

Huta Katarzyna przyjęła do pracy 50 robotników i zatrudnia obecnie 1200 robotników.

Fabryka drutu b-ci Klein w Dąbrowie w łańcuszarni z 6 dni pracy przeszła na 2 dni w tygodniu. Dotyczy to 25 robotników.

Fabryka Potoka w Będzinie wymówiła pracę 14 robotnikom.

—:o:—

TAJEMNICZE POSTRZELENIE SOSNOWICZANINA W POCIĄGU

Wczoraj w pociągu osobowym zdążającym z Jędrzejowa do Kielc, jechał bez biletu Józef Walnik, zam. w Sosnowcu przy ul. Piaskowej 3. Walnik w czasie zatrzymania zeznał, że na stacji w Jędrzejowie został postrzelony przez nieznanego osobnika w prawą nogę i dlatego wsiadł do pociągu bez biletu. Rannego przewieziono do szpitala św. Aleksandra w Kielcach.

Sprawą tajemniczego postrzelenia zajęła się policja.

—o—

CO JADAMY I PIJEMY.

W czerwcu zbadała miejska pracownia badania żywności i przedmiotów użytku w Sosnowcu pod względem chemicznym i bakterjologicznym ogółem 341 prób różnych artykułów żywności, z czego 117 uległo zakwestjonowaniu, jako zafałszowane bądź fałszywie oznaczone, zepsute itp.

Analiz mleka wykonano 162 prób, zakwestjonowano 25, co stanowi 15 proc., śmietany zbadano 33 prób, zakw. 12, co stanowi 36 proc., sera zbadano 2 próby, masła zbadano 5 prób, wód studziennych zbadano 51 prób, zakw. 46, co stanowi 90,3 proc., wyrobów wędliniarskich zbadano 28 prób, zakw. 4, co stanowi 14,3 proc., esencji octowej i octu zbadano 14 prób, zakw. 5, co stanowi 35,7 proc., wyrobów cukierniczych zbadano 17 prób, zakw. 16, co stanowi 94 proc., innych artykułów zbadano 14 prób, zakw. 5, co stanowi 35,7 proc.

—o—

REPREZENTACJA SKAUTÓW WĘGIERSKICH Z PIELGRZYMKĄ NA JASNĄ GÓRĘ.

Reprezentacja skautów węgierskich w liczbie 600 osób, która udaje się na jubileuszowy zlot harcerstwa do Spały przejeżdżać będzie w dniu 13 bm. przez Zagłębie, a o godz. 11.30 zatrzyma się w Częstochowie, a następnie uda się na Jasną Górę.

W Częstochowie organizuje się specjalny komitet przyjęcia reprezentacji węgrów pod przewodnictwem prof. B. Stali.

— **Prezydjum zarządu sekcji dozorców górniczo - technicznych P. Z. Z. P. P. i H.** w Sosnowcu podaje wszystkim zainteresowanym do wiadomości, że posiedzenie zarządu sekcji, mające się odbyć w nadchodzącą niedzielę, nie odbędzie się spowodu zwoływanego w tym dniu plenarnego posiedzenia zarządu głównego i przedstawicieli oddziałów związku. O nowym terminie posiedzenia nastąpi osobne zawiadomienie.

— **Wyjaśnienie.** W związku z ogłoszonym wyrokiem w procesie o nadużycia w banku Zagłębia w Sosnowcu, wyjaśniamy, że p. Ziębaczowa skazana została na pół roku więzienia z zawieszeniem kary na lat pięć.

Żywym pomnikiem Zmarłego Wodza będzie łódź podwodna im. Marszałka Piłsudskiego, budowana z funduszów F. O. M.

(konto PKO 30.680)

Gdy panuje upał,

pamiętaj o.. wielu ostrożnościach

Powrotna fala upałów czyha na na nas. Zaledwie dwa chłodniejsze dni dały nam odetchnąć, już nanowo atakuje nas żar nie do zniesienia.

Co robić? Co radzić tym, którzy spowodu upałów cierpią?

Słuchajmy ludzi doświadczonych.

CO ZMIENIĆ W UBRANIU?

Upał! Temperatura w cieniu 30 stopni, w słońcu przeszło 40.

A temperatura naszego ciała wciąż koło 37, bez względu na to, co się dzieje wokoło: upał, czy mróz.

Niema takiej siły zewnętrznej, któraby zmieniła temperaturę ciała ludzkiego.

Ani takiej, która wpłynęłaby na temperaturę psa, kota, konia, czy nawet kurczęcia.

Jedynie gady, ślimaki i ryby — mają szczęśliwsze usposobienia, bo zależnie od otaczającej je temperatury przystosowują temperaturę swego ciała.

Ale my nie możemy zmienić temperatury naszego ciała.

Możemy zato zmienić wiele innych rzeczy.

Przedewszystkiem nasze ubranie.

Toteż w okresie upałów wzmaga się ruch w sklepach, sprzedających lekkie koszulki sportowe, trykoty kąpielowe, a przedewszystkiem lekkie obuwie.

Nogi nasze są najwrażliwsze na upał. Toteż człowiek pragnie je jaknajlżej obuć, by nie puchły pod wpływem piekącej skóry.

A CO W JEDZENIU?

Druga rzecz, którą człowiek może w upał zmienić, to jadłospis.

Samoobrona ludzka przed upałem idzie w tym kierunku bardzo daleko. Gdyby przeprowadzić ankietę w restauracjach w okresie upałów, wynikłoby z niej, że „idą" przedewszystkiem jarzyny, zsiadłe mleko, wszelkie sałatki jarzynowe. Nie idzie natomiast mięso, ani ryba, do której w czasie upałów ludzie nie mają zaufania, ani jajka, które wydają im się zbyt ciężkie, ani dużo pieczywa.

Na deser „odchodzą" oczywiście lody, lody, lody we wszelkiej postaci i oranżada i zimna woda z sokiem.

CO W POWIETRZU?

Zagranicą robiono w czasie ostatnich upałów próby w kierunku ochłodzenia powietrza w pokoju.

Sprzedawano tysiące wachlarzyków elektrycznych, pozatem w zamożnych domach Londynu instalowano nowy rodzaj friżiderów, zamrażających wokół powietrze, po 60 funtów (1.500 złotych) za sztukę.

Ci, których nie stać było na ten kosztowny sprawunek szli do jednego z sześciu teatrów londyńskich, posiadających owe friżidery chłodzące powietrze w sali.

W Ameryce spostrzeżono podczas ostatnich upałów olbrzymi wzrost frekwencji teatralnej i kinowej, właśnie w tych salach, które zaprowadziły owe „centralne chłodzenie".

INNE WSKAZÓWKI

A poza zmianą ubrania, jedzenia i powietrza wokoło, co należy robić by mniej odczuwać upał?

1) Pić gorącą herbatę. Gorąca herbata rozgrzewa człowieka do tego stopnia od wewnątrz, że powietrze nazewnątrz wydaje mu się przez kontrast chłodniejsze.

2) Należy więcej palić papierosów. Nikotyna działa w ten sposób na ciało ludzkie, że podobnie, jak kamfora pobudza poty. Wydzielanie się potu wpływa na ochłodzenie organizmu.

3) Pamiętać o tem, że pocenie się jest wogóle potrzebne. Psy, które nie posiadają tej właściwości, zastępują pocenie się szybkiem oddychaniem: zamiast normalnego oddychania 15 razy na minutę oddychają 200 razy na minutę i w ten sposób wydzielają trujące organizm domieszki. Ale system ludzkiego pocenia się jest lepszy i pewniejszy.

4) I pamiętać o tem, że w czasie upału prędzej wpada się w złość, niż w czasie chłodnego dnia! To wpadanie w złość zależy także od ilości krwi w waszych żyłach. Podczas upału ta krew uderza do głowy i budzi złe humory.

Tak wyglądają ogólne rady na upał, a raczej przeciwko upałowi.

Spróbujcie ich wszyscy w pierwszy prawdziwie upalny dzień, a własne doświadczenia dodacie do cudzych.

Poranieni bagnetami

na zabawie strażackiej w Pradłach

We wsi Pradła, gminy Kroczyce, odbywała się zabawa ludowa, urządzona przez straż pożarną. Na zabawę tę przybyli także mieszkańcy z pobliskiej wsi Siedliszczwiec, Stanisław Napora, Józef Napora i Sochacki.

W pewnej chwili pomiędzy Naporami a Sochackim wywiązała się kłótnia, która zamieniła się w krwawą bójkę.

Sochacki zaatakował bagnetem wojskowym obydwuch Naporów, zadając im kilka kłótych ran w okolice płuc. Ranni bracia osunęli się na ziemię, Sochacki zaś korzystając z zamieszania zbiegł, jednakże został przez policję aresztowany.

Rannym pierwszej pomocy doraźnej udzielił dr. Modelski z Pilicy, pozostawiając ich na kuracji w domu.

POŻAR WE WSI TRZEBIESŁAWICE, GM. WOJKOWICE KOŚCIELNE.

We wsi Trzebiesławice, w gminie Wojkowice Kościelne wybuchł w dniu 2 bm. pożar, którego przyczyny dotychczas nie ustalono.

Pastwą ognia padły trzy stodoły, należące do Józefa Nowaka i Walerji Szczypy.

W czasie pożaru wypadku z ludźmi nie było.

Straty spowodowane pożarem wynoszą około 2500 zł.

—o—

— **Rewizja w melinie złodziejskiej.** W czasie rewizji w jednej z melin złodziejskich w Sosnowcu znalezione zostały 3 obrączki złote, koperta złota od zegarka męskiego oraz złoty sygnet. Rzeczy te znajdują się w wydziale śledczym w Sosnowcu, gdzie można je odebrać po udowodnieniu prawa własności.

— **Kradzieże.** Józefowi Szczepankowi, zamieszkałemu w Czeladzi, skradziono rower, wartości 100 zł.

Z mieszkania Mordki Estrajchera w Sosnowcu przy ul. Mościckiego 31, skradziono zegarek złoty i inne rzeczy, wartości 230 zł.

Zofji Frenkiel skradziono z mieszkania przy ul. Kołłątaja 34 w Będzinie, 120 zł. w gotówce oraz różne przedmioty, wartości 800 zł.

Nr. Km. 993, 1017 i 532/35 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski, zamieszkały w Sosnowcu, przy ulicy Pańskiej pod Nr. 34-a, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) Dnia 11-go lipca 1935 roku w I-szym terminie o godzinie 12-ej w Sosnowcu, przy ulicy Targowej Nr. 8, składających się z różnych ruchomości domowych, oszacowanych na łączną sumę 1190 zł.

2) Dnia 11-go lipca 1935 roku w I-szym terminie o godzinie 12 m. 15 w Sosnowcu, przy ulicy Małachowskiego pod Nr. 2-a, składających się z różnych ruchomości domowych, oszacowanych na łączną sumę 520 zł.

3) Dnia 13-go lipca 1935 roku w II-gim terminie o godzinie 11-ej w Sosnowcu, przy ulicy Legjonów pod Nr. 21 m. 3 składających się z ruchomości domowych, oszacowanych na łączną sumę 590 zł.

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu licytacji.

Sosnowiec, dnia 18 czerwca 1935 roku.

Komornik rewiru II-go
JAN CHRZĄSTOWSKI

Jubilat przed sądem

Pięścią w oko policjanta

Pan Stefan Szymański, lat 22 (Zagórze, Główna 44), najniesprawiedliwiej w świecie 14-cie razy karany za kradzieże, włamania i pokrewne sprawki, stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu w związku z niesłusznem posądzeniem go poraz 15-ty.

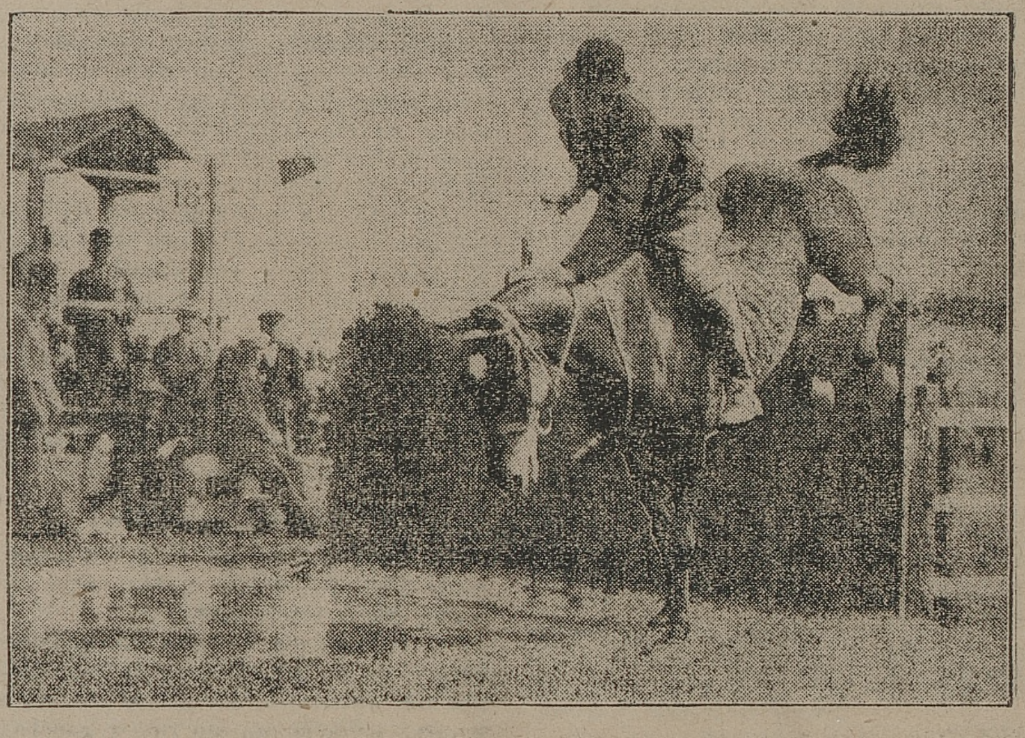
Takie już dziwne szczęście ma Szymański, że zawsze znajdzie się tam, gdzie przed chwilą dokonano włamania. Tak też było i tym razem.

Szedł sobie Szymański spokojnie drogą przez będzińskie „Kamionki" i nagle natknął się na kordon obławy policyjnej, zarządzonej na skutek świeżo popełnionych kilku mieszkaniowych włamań. Szymański o tem nawet nie słyszał, ale policja, jak to policja, zaraz zaczęła go rewidować i znalazła w jego kieszeniach pęk wytrychów i złodziejskie narzędzia.

Daremnie Szymański zaklinał się, iż pada ofiarą 15-ej omyłki, wreszcie uderzył przesłuchującego go posterunkowego pięścią w oko. Z tego właśnie tytułu miał wczoraj jubileusz piętnastego znalezienia się, bez zdania racji, w sądzie.

Po krótkiej rozprawie jubilat uzyskał sześć miesięcy więzienia.

NIEOCZEKIWANA PRZESZKODA.



W czasie wyścigów w Aberdeen w Szkocji jeden z koni, po pokonaniu przeszkody zatrzymał się przy wodzie i mimo wysiłków jeźdźca — nie chciał opuścić ożywczego zdroju. Fotografowi udało się pochwycić ten zabawny moment.

Z flotą wojenną możemy zyskać korzystne przymierza, dobrobyt i pokój; bez niej -- nędzę i niewolę tylko.

Z Zawiercia

(z) **P. Olesik usiłował dokonać gwałtu.** Niejednokrotnie już zmuszeni byliśmy zajmować się osobą p. K. Olesika, zamieszkałego w Zawierciu, przy ul. Składowej 16, mistrza kominiarskiego.

Onegdaj wpłynęło do komisarjatu policji zameldowanie na Olesika, który usiłował dokonać gwałtu na osobie p. W. A. Według zeznania napadniętej Olesik zastawszy ją chorą i leżącą w łóżku usiłował dokonać gwałtu, zdołała się jednak p. A. obronić przed napaścią. Stan zdrowia p. A. uległ pogorszeniu, co stwierdził lekarz.

(z) **Niepoprawny złodziej.** Wczoraj przed sądem grodzkim odpowiadał Stanisław Makuła. Według aktu oskarżenia Makuła usiłował dokonać kradzieży u komornika Chrząstowskiego, lecz zamiary jego zostały pokrzyżowane. W drugim wypadku Makuła chciał dokonać kradzieży węgla z komórki p. Koźmińskiego. Sąd skazał M. na łączną karę 2 lat więzienia.

(z) **Kradzieże.** Dozorca cmentarny zameldował w komisarjacie policji, iż w tych dniach nieznani sprawcy skradli z cmentarza grzebalnego kilkanaście wazonów z kwiatami, ustawionych na niektórych grobach.

Ignacemu Bule (Fabryczna 6) skradziono w Marciszowie 10 metrów wapna gaszonego. O kradzież tę poszkodowany oskarża Adama Ćwieka oraz Leona Wnuka mieszkańców Marciszowa.

Z Olkusza

JADOWITE ŻMIJE W LASACH.

Wskutek nastania upałów, w lasach na terenie pow. olkuskiego pokazała się duża ilość żmij, które niepokoją ludność.

Onegdaj, w lasach pod Jangrotem żmija ukąsiła niejaką Gryskównę, wczoraj zaś w lesie pod Wolbromiem duża żmija ukąsiła przechodzącą ścieżką przez las, 45-letnią Antoninę Żurkowską z Wolbromia, którą również przywieziono do szpitala olkuskiego. Ofiarom pokąsania nogi gwałtownie spuchły.

——::——

(ol) **Marsz drużynowy Olkusz — Krzywopłoty — Olkusz.** OMP. ognisko im. Marszałka Piłsudskiego w Olkuszu, organizuje w dn. 6 sierpnia marsz drużynowy im. Marszałka Piłsudskiego na trasie Olkusz — Krzywopłoty — Olkusz pod protektoratem starosty Gliszczyńskiego, prezesa rady powiat. BBWR. dr. Łapińskiego i burmistrza Majewskiego. Zgłoszenia drużyn przyjmuje sekretarjat OMP. przy ul. Mickiewicza od 16—18 wraz z opłatą 5 zł. — na koszty związane z marszem.

(ol) **Dzieci z Niemiec na kolonji w Olkuszu.** Olkusz gości kolonję z Niemiec, składającą się z 30 dziewczynek, z których kilka tylko rozumie i mówi lepiej po polsku.

Przy kolonji, umieszczonej w nowej szkole powsz. nr. 2 przy ul. Górniczej, zostanie uruchomiona również półkolonja dla około 40 dzieci bezrobotnych z Olkusza z całodziennem utrzymaniem (na noc dzieci pójdą do domu). Na ten cel zarząd m. Olkusza przeznaczył 200 zł. zaś urząd wojewódzki w Kielcach ma przekazać zł. 300.

Kolonja i półkolonja prowadzone są pod kierownictwem związku pracy obywatelskiej kobiet w Olkuszu.

(ol) **Harcerze i harcerki na obozach.** Przed wyjazdem na zlot spalski, harcerze olkuscy, tj. 34 harcerzy i 28 harcerek, wyjechało onegdaj na 10-dniowy przedwstępny obóz: pierwsi w okolice Golczowic koło Rabsztyna pod opieką prof. Mitki, druhny — do Tomaszowa Mazowieckiego pod opieką komendantki hufca, p. Bieńkowskiej i drużynowej, p. Dobrzańskiej.

(ol) **P. C. K. w nowym lokalu.** Oddział PCK. w Olkuszu przeniósł swój lokal na ul. 3 maja do domu Banku spółdzielczego. Sekretarjat przyjmuje od 9—13 i od 17—19.

KRWAWA MAFJA

196.

XVII.

— Chcą w pojedynku zabić hrabiego? — spytał teraz naczelnik policji.

— Zdaje się, że to ostatecznie postanowili, ale może co innego jeszcze wymyślą.

— Bądź co bądź — mówił dalej naczelnik — jeżeli hrabiego Iwana wyzwie kto na pojedynek, wiedzieć będziemy, że przeciwnik ten należy do bandy Piotra Lartiguesa. Pożądaną więc byłoby dla nas rzeczą, ażeby ci zbrodniarze plan swój wykonali.

Nic już nie zatrzymywało naczelnika policji śledczej w Saint-Maure, pośpieszył więc dowiedzieć się, czy komisarzowi do spraw sądowych powiodło się przy kasie Rotszylda.

Dlatego pożegnał się z agentką, zostawiając przy niej Galoubeta i Sylwana.

— Bądźcie wierni pani Rosier — rzekł do nich, odjeżdżając — a nie pożałujecie.

— Niech pan naczelnik będzie spokojny — odpowiedział Galoubet — już my się starać będziemy.

———

Cały dzień w niedzielę Maurycy był przy Marji Bressoles. Towarzyszył dziewczęciu i jej ojcu w powozie do lasku bulońskiego, jadł obiad u nich i odjechał dopiero o dziewiątej wieczorem, przypominające, że jutro mają jechać na wystawę.

Dzięki stosunkom z dziennikami, mógł się wystarać o bilety wejścia, albowiem oficjalnie dopiero za dwa dni miała być wystawa otwartą.

Wróciwszy do siebie, zastał list od Lartiguesa. Pisał doń lakonicznie co następuje:

„Jutro zrana przyjdź pan o dziewiątej.

Van Broke".

Nazajutrz o oznaczonej godzinie stawił się Maurycy przy ulicy Surenes, gdzie nań już czekali obaj wspólnicy. Zobaczywszy go uśmiechniętego i wesołego, bystro spojrzeli na siebie. Widocznie młodzieniec nie wiedział, co się stało na brzegach Marny, a zatem nie słyszał jeszcze o tragicznej śmierci matki. Czytelnicy nasi nie pojmują, że Lartigues i Verdier mogli sądzić, że Aime Joubert nie żyje. Maurycy przywitał ich uściśnięciem ręki i rzekł:

— Cóż słychać? Znaleźliście Symonę?

— Niestety nie. Ale teraz nie o tę Symonę chodzi — odpowiedział Verdier.

— A o co?

— Trzeba nam się pozbyć niebezpiecznego człowieka.

— Jak się nazywa?

— Hrabia Iwan Smoiłow Kurawiew. Ma on za co mścić się na nas: żeśmy zabili ojca jego w Hiszpanji.

— To zmienia postać rzeczy. Ale przecież o wszystkem tem wiedzieliście przed miesiącem, skądże taka raptowna zmiana?

— Bo przed miesiącem śmierć jego nie przyniosłaby nam żadnego zysku.

— A teraz?

— Teraz da nam dwakroć sto tysięcy franków, z których sto tysięcy już w przekazie na okaziciela otrzymaliśmy i nasz niemowa Dominik odbiera je w tej chwili u Rotszylda.

— Toście się chyba widzieli z owym hrabią hiszpańskim, nieprzyjacielem Kurawiewa?

— Widzieliśmy się z jego wysłańcem.

— Kiedy?

— Onegdaj!

— I żąda jego śmierć?

— Żąda, płaci za nią, a prócz tego ofiarowuje nam w Hiszpanji swoją protekcję i bezpieczne schronienie, kiedy uznamy za potrzebne uciec przed policją francuską.

— Bardzo dobrze. Jakiejże rady spodziewacie się odemnie w tej sprawie, która was tylko dotyczy?

— Ona i ciebie tak jak nas dotyczy, bośmy z sobą związani umową i wszystko musi być między nami wspólne.

— Niech i tak będzie. Lękacie się go w sprawie, wprost was osobiście dotyczącej, załatwijcie się z nim. Kiedy mnie będzie zawadzał, wtedy ja się do niego zabiorę.

— Więc nam swego współudziału odmawiasz? — gniewnie zawołał Verdier.

Maurycy uśmiechnął się chytrze.

— Moi kochani — rzekł — znam bajkę Lafontaina bardzo trafną i wy ją także znacie.

— Cóż to za bajka?

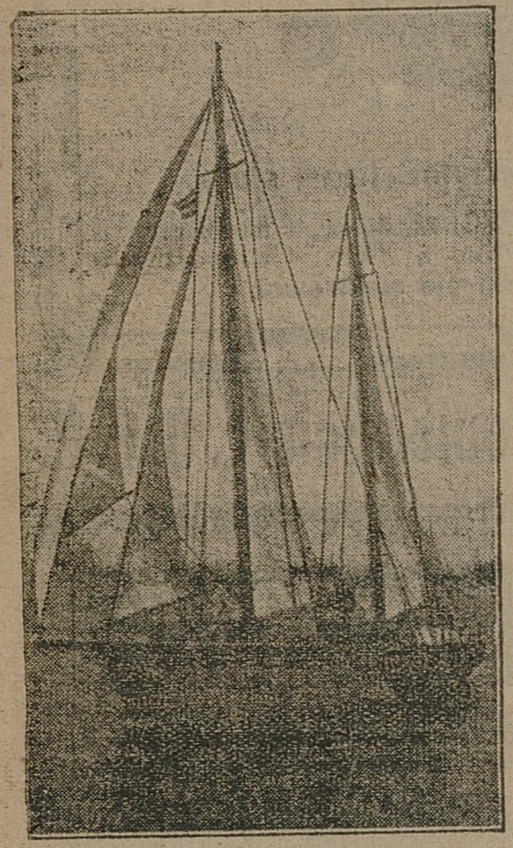
— Tytuł jej zdaje się „Małpa i kotka". Kotka wyciąga kasztany z ognia i opala sobie łapy. Małpa czeka aż ostygną, obiera je i wtedy zjada, drwiąc sobie z kotki. Każdy dla siebie. Zabijać ludzi, ażeby dlatego komu sprawić przyjemność i wybawić go z kłopotu... padam do nóg. Jeżeli nic już dodać nie macie, przestańmy o tem mówić. Ale, potrzeba mi pieniędzy. Możecie mi dać dziesięć tysięcy franków?

— A jakże! — odrzekł Lartigues, wstając.

Wyjął ze swego biurka paczkę biletów bankowych i podał ją Maurycemu.

d. c. n.

TRAGEDJA NA MORZU.



Trzech amerykaninów (ojciec i dwóch synów) wybrało się małym jachtem ze St. Zjednoczonych do Norwegji. W drodze — gwałtowny sztorm zrzucił z pokładu starszego syna, któremu ojciec pośpieszył na ratunek. Obaj, niestety utonęli. Drugi syn walczył rozpaczliwie o życie, lecz i jego pochłonęły fale. Na zdjęciu jacht „Hamrah" — doprowadzany do portu przez parowiec.

NAJTRUDNIEJSZE ZADANIE LETNICH MIESIĘCY.

Przez sześć długich zimowych miesięcy wygląda się z utęsknieniem lata, pory wakacji i urlopów, a kiedy wreszcie lato nadchodzi, zjawia się nieodmiennie ta sama troska: jak spędzić najwygodniej, najzdrowiej, najmilej i naturalnie... najtaniej — letni urlop. Marzeniem każdego jest wyrwać się jaknajdalej z dusznych murów miejskich i kieratu codziennych obowiązków — na swobodę. Trzeba jednak liczyć się z możliwościami finansowemi i marzenia uzgodnić z budżetem tak, aby otrzymać najwięcej korzyści dla ciała i umysłu.

Taniość i pożytek łączą w sobie morskie wycieczki, urządzane na polskich statkach. Dzięki tym wycieczkom, organizowanym z niesłabnącem powodzeniem od szeregu lat, każdy może, przy bardzo niewielkich kosztach i bez żadnych zbędnych formalności, wyjechać do Danji, Szwecji, Anglji, Belgji, Norwegji lub też zwiedzić cudowne kraje Południa.

Podróż morska dostarcza wielu niecodziennych wrażeń, orzeźwiających umysł i ciało, zaś miła, swojska atmosfera polskości nie pozwala odczuć przykrości osamotnienia wśród obcych — uczucia tak zwykłego przy wyjeździe zagranicę. Nadmienić trzeba, że polskie statki zapewniają pasażerom całkowitą sprawność, bezpieczeństwo i wygodę, a słyną szeroko, właszcza dzięki swej znakomitej kuchni i ugrzecznionej usłudze. Podróżując na polskim statku, nie zostawia się pieniędzy u obcych, lecz wzbogaca polską flotę handlową z pożytkiem dla kraju.

Wszelkich informacji o wycieczkach udzielają na żądanie: Gdynia — Ameryka Linje Żeglugowe S. A., Warszawa, Plac Małachowskiego 4, oraz Biura Podróży.



ŚWIĘTO GÓR

zespoli mieszkańców nizin z górskim ludem

Góry polskie — ta kraina wieczystego piękna i nieprzebranych skarbów regjonalizmu naszego — obchodzić będą od 4 do 11 sierpnia b. r. swe własne „święto", zakrojone na szeroką skalę.

Myśl ta, kiełkująca już od ubiegłego roku, a nie wprowadzona w czyn wskutek katastrofy powodziowej, podjęta została obecnie z inicjatywy towarzystwa Przyjaciół Huculszczyzny i Związku Podhalan jako stały, rokroczny obchód, urządzany w coraz to innych ośrodkach naszych gór. Terenem pierwszej tej imprezy będzie Zakopane — nasza podhalańska stolica.

Święto gór ma swoje doniosłe znaczenie zarówno dla tych, którzy je zamieszkują jak i dla ludzi „z nizin".

Umożliwi zbliżenie, zbratanie się i zapoznanie mieszkańcom mazowieckich równin, pojezierzy zachodnich i piaskowzgórzy kresowych i tym co zamknięci w murach miejskich oglądają jedynie wysokie kominy fabryczne — z braćmi ich z Podkarpacia, z dzielnym ludem góralskim, z jego tradycjami, sztuką, kulturą i własnem, odrębnem ich życiem tak bogatem i ciekawem.

W docenieniu znaczenia Święta Gór protektorat nad niem raczył objąć p. Prezydent Rzeczypospolitej, który obchód ten zaszczyci swą obecnością dn. 11 sierpnia. W skład komitetu honorowego i głównego weszli przedstawiciele rządu i najwybitniejsze jednostki kraju.

Przewidziane jest urządzenie 5-ciu wystaw przemysłu artystycznego, sztuki, letniskowo - turystyczno - sportowej, fotograficznej i pamiątek walk legjonowych w Karpatach. Pozatem istnieć będzie „jarmark" przemysłu ludowego, zawierający przedmioty przeznaczone na rozsprzedaż.

Na imprezy regjonalne złożą się codzienne wieczornice i przedstawienia różnych grup Podkarpacia, a pierwszą z nich będzie wieczornica Skalnego Podhala. Zapowiedziane są również atrakcje sportowe, jak zawody strzeleckie, trójbój, bieg sztafetowy i zawody pływackie na basenie cieplicowym w Jaszczurówce.

Wycieczki i odczyty o Tatrach organizuje towarzystwo tatrzańskie. W czasie trwania obchodu odbędzie się także w Zakopanem zjazd lekarzy, interesujących się wartościami leczniczemi klimatu górskiego.

Specjalny program wypełni dzień 11 sierpnia, w którym obecny będzie na Święcie p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Dnia tego rano odprawiona zostanie w pięknej kapliczce na Jaszczurówce, projektowanej przez Stanisława Witkiewicza, Msza św., a następnie na wijącej się obok szerokiej szosie do Morskiego Oka defilada o swoistym, niespotykanym dotychczas charakterze.

Wezmą w niej udział wszystkie grupy regjonalne całego Podkarpacia w swych malowniczych strojach, banderje, muzyki, wszystkie wsi Podhala, nawet „bacowie" z wysokich hal, ściągają na ten dzień wraz ze swemi owcami.

W cudnym Żegiestowie

Pierwsze dni okresu wakacyjnego zaznaczyły się w Żegiestowie znacznem ożywienie ruchu przyjezdnym. — Wygląd uzdrowiska nabiera z dnia na dzień coraz więcej charakteru sezonowego. Tak na deptaku, jak i w parku zakładowym, znanym z piękności i dobrych ścieżek oraz w lokalach rozrywkowych w których przygrywają zespoły orkiestrowo - dancingowe roi się od nowoprzybyłych kuracjuszów i turystów. Jak bowiem wiadomo jest Żegiestów najpopularniejszem miejscem wycieczkowem dla pobliskiej Krynicy i innych miejscowości letniskowych doliny Popradu. Ożywia się również ruch zespołów artystycznych, które zapowiedziały swoje występy w Żegiestowie. M. in. wystąpi w dniu 3 lipca doskonały chór rewelersów Erjana ze Lwowa; w ciągu lipca mają zjechać wybitni artyści teatrów stołecznych. W najbliższą sobotę odbędzie się wielka zabawa towarzyska w salach Domu Zdrojowego z której dochód przeznaczony jest na dokończenie budowy schroniska im Marszałka Piłsudskiego na Jaworzynie krynickiej. Pozatem przewidziane są w programie liczne imprezy towarzyskie, wycieczki itp. organizowane przez Komisję Zdrojową oraz oddział „Orbisu".

W Żegiestowie panuje obecnie przepiękna, słoneczna pogoda a termometr wykazuje temperaturę powyżej 30 stopni. To też gdy promienie słońca zaczynają w porze południowej zwłaszcza — dawać się we znaki, zaczyna się życie na plaży Popradowej, która mieni się tęczą barw pięknych i pomysłowych kostjumów płci pięknej ,która w Żegiestowie jest wyjątkowo silnie reprezentowana. Ci, dla których kąpiele rzeczne są „owocem zakazanym" kryją się w cienistym parku zdrojowym, w chłodnej pijalni i w barze, który również posiada grono zwolenników.

Jednem słowem czują się w Żegiestowie i starzy i młodzi doskonale a ci, którzy kończą urlop i kurację z żalem opuszczają uzdrowisko.

W Żegiestowie bawi obecnie szereg wybitnych osobistości ze świątata politycznego, gospodarczego i przemysłowego a w najbliższych dniach spodziewany jest przyjazd na kurację generała Janusza Gąsiorowskiego ,b. Szefa Sztabu Głównego.

Wobec coraz bardziej intensywnego napływu zgłoszeń i zamówień na pokoje w pensjonatach i willach wskazany jest pośpiech, bowiem w lipcu może zabraknąć wolnych pokoi zarówno w willach zakładowych jak i prywatnych.

Po szczegółowe informacje zaleca się zwracać do wydziału komisji zdrojowej w Żegiestowie — Zdroju, wojew. krakowskie. (Stacja kolejowa, poczta, telefon i telegraf na miejscu).

Pielgrzymka do Gniezna i Poznania

Jeszcze czas zgłosić się na pielgrzymkę do Gniezna i Poznania, która wyruszy z Katowic w piątek 12 lipca rano około godz. 7.

Pielgrzymka ma cel podwójny: religijny i turystyczny. Uczestnicy modlić się będą w Gnieźnie przy grobie św. Wojciecha, patrona akcji katolickiej, złożą ślubowanie przed pomnikiem Najśw. Serca Jezusa w Poznaniu i oddadzą hołd Ks. Prymasowi Augustowi Hlondowi, a pozatem zwiedzą prastare miasto polskie Gniezno i Poznań i wezmą udział w wycieczce statkiem do Puszczykowa i Rogalina.

Cena udziału od zł. 18 począwszy.

Uczestnicy z miejscowości oddalonych ponad 20 km. od Katowic otrzymują indywidualne zniżki dojazdowe do Katowic i zpowrotem.

Do Czernej

W niedzielę 7 lipca wyruszy wycieczka do Czernej, położonej w malowniczej okolicy wśród wzgórzy lasów i skał wapiennych. Wyjazd z Katowic rano o godz. 5.20, Wyjazd powrotny z Krzeszowic o 20.07.

Zgłoszenia przyjmuje: Biuro pdróży „Orbis", Sosnowiec, ul. 3 Maja.

Wycieczki młodzieży zagranicznej w Polsce

W Polsce bawi obecnie wycieczka studentów Akademji Agrarnej w Pradze w składzie 27 osób. Wycieczka zwiedziła już Kraków, Wieliczkę, Mościce, Katowice i Częstochowę, następnie zaś zwiedzi Poznań i Gdynię, gdzie zabawi 6 dni. Z Gdyni uczestnicy wycieczki wyjadą statkiem do Kłajpedy, następnie przez Łotwę wrócą do Polski i zwiedzą Wilno, Warszawę, Puławy, Lwów, wioskę czeską Kwasilów koło Równego, Zborów, gdzie znajduje się wspólna mogiła żołnierzy czeskich poległych w wojnie światowej, Borysław, następnie ze Lwowa udadzą się do Czechosłowacji przez Woronienkę.

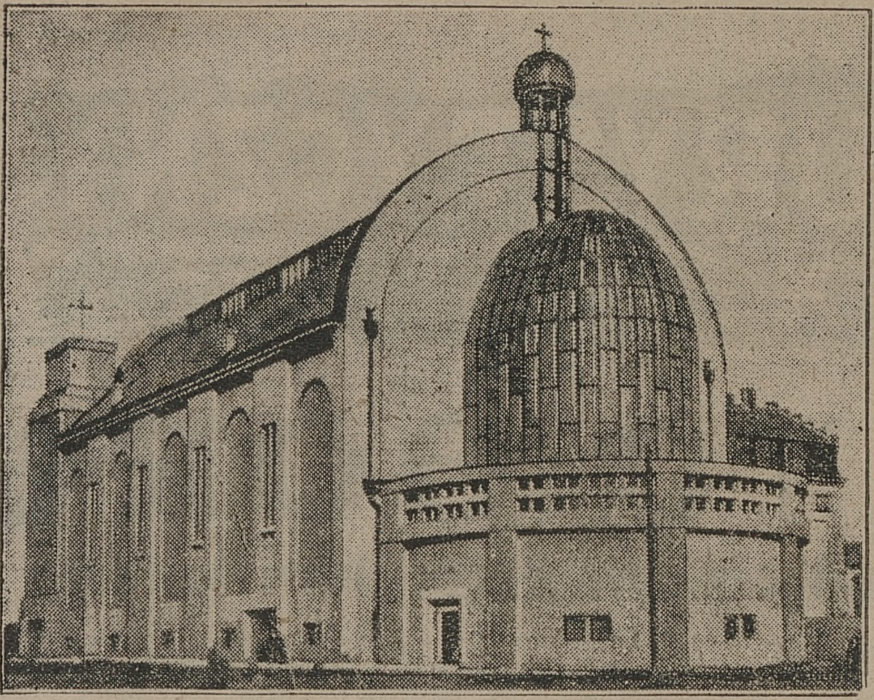
W najbliższym czasie spodziewany jest ponadto przyjazd kilku innych wycieczek młodzieży akademickiej z zagranicy. Na dzień 7 bm. zapowiedziana została wycieczka 30 studentów bułgarskich, która zabawi w Polsce około dwuch tygodni i zwiedzi Lwów, Warszawę, Gdynię, Ponzań, Katowice i Kraków. W dniu 19 bm. przybywa wycieczka propagandowo - turystyczne studentów. Ecole Normale w Paryżu, która w ciągu 2 tygodniowego pobytu zwiedzi Poznań, Gdynię, Warszawę, Kraków, Zakopane i Katowice. Nasętpnego dnia przybywa również z Paryża wycieczka studentów Ecole Polltechnique.

Bezmyślne niszczenie urządzeń turystycznych

Od pewnego czasu napływają masowe skargi od turystów, wędrujących po szlakach turystycznych w różnych dzielnicach kraju, że miejscowa ludność niszczy znaki turystyczne. Ten bezmyślny wandalizm jest istną plagą dla turystów, którzy częstokroć błądzą przez dłuższy czas, sprowadzeni z właściwej drogi brakiem spodziewanych znaków. Niszczenie znaków turystycznych zaobserwowano szczególnie w rejonach górskich. Władze podjąć mają energiczną akcję walki z tego rodzaju bezmyślnemi i wysoce szkodliwemi wybrykami ludności.

Innego rodzaju złośliwe figle uprawia się w Karpatach Wschodnich, gdzie pod kolejki leśne, któremi jeżdżą również turyści, podkłada się kamyki, a nawet większe kamienie, co grozi wykolejeniem. „Wyczyny" te tępione są przez władze z całą bezwzględnością.

NOWE PRĄDY W BUDOWNICTWIE ŚWIĄTYŃ.



We Francji wybudowany został kości ół według nowoczesnych prądów architektonicznych.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

P. U. W. F. zamierza rozbudować ośrodek W. F. w Sosnowcu

Ideał wzorowego trenera — Wykończenie ośrodków W. F. w Kielcach

Na zjeździe prasy sportowej w Wilnie wygłoszony został referat ,omawiający program prac PUWF. oraz przedstawiający poglądy PUWF. na sprawy trenerów.

Poniżej podajemy ciekawie momenty z tego referatu.

Rozporządzenie o instrukcjach, które ureguluje sprawę nauczania poszczególnych sportów jedynie przez jednostki fachowe, ma się ukazać w niedługim czasie. Tylko egzaminowani trenerzy otrzymają licencje na nauczanie.

Trener musi być sprowadzony dla wyszlifowania stylu zawodnika i przygotowania jego formy.

Trener taki musi umieć wczuć się w psychikę zawodnika, musi znać zasady pedagogiki i teorji wychowania fizycznego i sportów, musi umieć stwarzać zawodników i sportowców, posiadać stanowczy autorytet wśród swych słuchaczy, ale też i umieć wytworzyć w stosunku do tych słuchaczy nastrój koleżeński, musi umieć we właściwym momencie być człowiekiem i przyjacielem, a we właściwym czasie trenerem.

Trener musi umieć wskazać danemu zawodnikowi dziedziny sportu specjalnie dla tego zawodnika odpowiednie. musi znać wiele metod pracy ,a nie forsować jedną która może nie pasować do budowy zawodnika.

Trener musi znać zasady djetetyki, znać organizm ucznia i ściśle współpracować z lekarzem sportowym.

Trener musi reprezentować odpowiedni poziom moralny.

PUWF. zamierza propagować wśród młodzieży akademickiej wychowanie fizyczne i sport. jednać dla tej idei profesorów, zachęcać młodzież do uprawiania turystyki, przygotowywać grunt do wprowadzania obowiązkowego uprawiania sportów wzorem uczelni zagranicznych, dążyć do uzyskania jednego wolnego przedpołudnia z przeznaczeniem go wyłącznie na uprawianie sportów, ułatwić sprowadzenie instruktorów, otaczać opieką sporty o charakterze masowym.

Sport zawodniczy pragnie PUWF pozostawić AZS-om z zastrzeżeniem kontroli tej pracy i udzielenia im pomocy ze specjalnem uwzględnieniem wypożyczenia boisk i sprzętów.

W roku budżetowym 1935-36 i 1936-37 przewiduje PUWF. i PW. poprzeć inicjatywę osiedli powyżej 100.000 mieszkańców, umożliwiając im rozbudowę najkonieczniejszych masom służących urządzeń.

Między innemi w r. 1935-36 wydatniejszej udzieli subwencji dla Krakowa, na przeprowadzenie II etapu rozbudowy parku sportowego ,dla Poznania na wykończenie I fazy robót około pływalni krytej, dla Lublina na wykończenie pływalni letniej.

W roku 1936-37 weźmie pod uwagę rozbudowę ośrodków wf. w Częstochowie i Sosnowcu, pływalni letniej w Białymstoku i II-giej fazy pływalni krytej w Poznaniu.

Np. w roku budżetowym 1935-36 pragnie PUWF. i PW. dopomóc do ukończenia 8 pływalni letnich i 12 boisk, nadto do wykończenia: domu wf. i pw. w Drui na pograniczu polsko - łotewskim, ośrodka wf. Straży Pogranicznej w Krempnej w pobliżu granicy polsko - czechosłowackiej, ośrodka wf. w Kielcach.

Nie zaniedbuje również PUWF i PW. turystyki. współpracując z odpowiednim resortem min. komunikacji; przewiduje w roku 1935-36 subwencję na wykończenie dwuch schronisk i założenie 4 — 5 schronów mieszkalnych na szlaku karpackim na Huculszczyźnie, który z powodu braku noclegowych stacyj mało był uczęszczany.

Raid motocyklowy „Szlakiem Kadrówki"

Zapoczątkowana w roku ubiegłym impreza motocyklowa „Raid szlakiem Kadrówki" w roku bieżącym zapowiada się niezwykle okazale. Trasa raidu, która w ub. roku prowadziła z Kielc do Krakowa na wniosek motocyklowego klubu związku strzeleckiego (Kielce) została znacznie powiększona. Punktem wyjazdowym, podobnie jak w roku ubiegłym, będą Kielce, skąd zespoły (po 3 maszyny) wyruszą przez Tarnów do Krakowa. Na trasie Kielce — Tarnów — Kraków odbędzie się strzelanie i szkicowanie, przyczem cały ten etap stanowić będzie jazdę na regularność. W Krakowie wszyscy motocykliści złożą hołd zwłokom Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu i wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu. Z Krakowa do Kielc odbędzie się jazda przy zamkniętej trasie, przyczem szybkość jazdy jest nieograniczona. Będzie to więc formalny wyścig szosowy na trasie 126 km. Metą zjazdu będą Kielce, gdzie nastąpi uroczyste rozdanie nagród.

Organizację tegorocznego raidu „Szlakiem Kadrówki" powierzono całkowicie M. K. Z. S. (Kielce), który zdobył w roku ubiegłym pierwszą nagrodę regulaminową oraz nagrodę ministra Piaseckiego za przebycie trasy Kielce — Kraków w najkrótszym czasie.

Zarząd M. K. Z. S. Kielce, na czele którego stoi znany ze swej energji i sprężystości dyr. Kwieciński, mimo, że od powyższej imprezy dzieli nas jeszcze blisko 4 tygodnie rozpoczął już energiczną pracę.

—::—

POLSKIE NARCIARSTWO KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Obradująca po zakończeniu walnego zjazdu PZN. rada narciarska w Krakowie postanowiła urządzać rok rocznie wielki raid narciarski na trasie Wilno — Zułów — Wilno ku czci śp. Marszałka Piłsudskiego, wielkiego protektora sportu, którego nagroda została, jak wiadomo, przeznaczona na „wieczyście" wędrowną dla najlepszego polskiego narciarza w mistrzostwach Polski.

Wielki ten raid ma być nietylko dowodem pamięci, jaką pozostawił po sobie śp. Marszałek Piłsudski, ale ma być także dowodem tężyzny młodzieży sportowej, idącej w myśl wskazań Marszałka. Ponadto raid ten ma być także sprawdzianem umiejętności narciarskich. Organizacją raidu zajmie się komisja narciarstwa nizinnego pod kierunkiem płk. Barzykowskiego i kpt. Fruhaufa.

Kronika

× **Kucharski i Heljasz jadą na mistrzostwa Anglji.** Na lekkoatletyczne mistrzostwa Anglji, które odbędą się w dniach 12 — 13 bm. w Londynie polski związek lekkoatletyczny zamierza wysłać przedewszystkiem Kucharskiego. Istnieje także projekt wysłania jednego z miotaczy, Heljasza lub Lokajskiego, ale wyjazd ich uzależniony jest od wyników na mistrzostwach Polski.

× **Porażka Jędrzejowskiej w Wimbledonie.** W turnieju tenisowym w Wimbledonie Jędrzejowska rozegrała mecz ćwierćfinałowy z drugą rakietą świata amerykanką Jacobs ,ulegając jej 1.6, 7:9.

Do półfinałów zakwalifikowały się definitywnie Willa Moody, Jacobs, Hartigan i Sperling, przyczem Sperling posiada w obecnej sytuacji najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa.

ŻONA WYJEŻDŻA...



— Nie płacz, przecież za miesiąc wrócę.
— Właśnie dlatego płaczę...

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNA bufetowa do Gastronomji z kaucją 200 zł. Oferty Expres Zagłębia Będzin pod „200".

LOKALE

MIESZKANIA pojedyńcze — dubeltowe, czynsz zgóry na pół roku. Kaliska 39.

KUPNO i SPRZEDAŻ

MOTOCYKL D. K. W. 200 cm. z powodu wyjazdu sprzedam tanio z rejestracją na rok 1935. Wiadomość: Sosnowiec , ul. Czysta 7. W. Niepoń.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ARON SZWAJCER zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

DNIA 30 czerwca skradziono w Łazach Piotrowi Firkowi zezwolenie na broń, legitymację P. O. W., pożyczkę inwestycyjną serja A. Nr. 02153, 3 weksle po 100 zł. in blanco, 1 weksel protestowany z wystawienia Krzywickiego płatny 10 sierpnia 1934 r., które się unieważnia.

ZGUBIŁEM na stacji Szopienice, dnia 28 czerwca 1935 r. bronzową teczkę z następującemi dokumentami: świadectwem dojrzałości wydanem przez VIII Państw. Gimnazjum we Lwowie, świadectwem egzaminu ogólnego oraz książkę legitymacyjną (indeks) wydane przez Politechnikę Lwowską. Proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem. Inż. Tadeusz Raś, Kierownictwo Przebudowy Dróg Państwowych. Będzin Małachowskiego 13.

STEFAŃSKI WOJCIECH zgubił książkę z legitymacją Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

STECOWI JÓZEFOWI skradziono dowód osobisty wydany przez starostwo Kolbuszowe i książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

UNIEWAŻNIA się skradzione weksle: na zł. 263 płatny 19/IX 1935 r., wystawca Jan Garbaczewski, weksel zł. 50, wystawca Gustaw Zyngerman z żyrem Jana Garbaczewskiego, płatny 1/X 1935 r.

JANICKI MARJAN zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin i legitymację bezrobocia wydaną w Będzinie.

WÓJCIK ALEKSANDER zgubił dowód osobisty, wydany w Sosnowcu, książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

SZATAN JÓZEF zgubił paszport, wydany przez gminę Mierzęcice.

MAZUR BALBINA zgubiła dowód kolejowy Nr. 48545 wydany w stacji Łazy.

KLIMAS WŁADYSŁAW z Psar zgubił książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Częstochowa.

RÓŻNE

DO powiększenia dobrze zaprowadzonego interesu gastronomicznego przy głównej ulicy szukam wspólnika — wspólniczki. Fachowość pożądana. Oferty Ekspres Sosnowiec pod „3000 — 4000".

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.